

Protokoll.

Dnia 28 kwietnia 1948 r. w Krakowie . Wiceprokurator S.O. dr Wincenty Jaroszowski , Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce , na siedzisie dekretu z dnia 10 listopada 1945 o Głównych i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. nr 51, poz. 295/ przesłuchała w trybie art. 20 przep. wpraw. KPK. , w związku z art. 107 i 115 KPK. nitej wymienionego w charakterze świadka , który sesne? co następuje : - - - - -

Nazywam się : dr Dawid Sohla ng ,
urodzony dnia 8.7. 1906 w Krakowie , syn:
Arona i Anny z Jerutów , religii i mojte-
szowej , z zawodu : adwokat , zamieszkały
w Krakowie , [REDACTED] bez
przeszkód : - - - - -

w r. 1939 pracował jako urzędnik Zydowskiej Opieki Społecznej
przy gminie wyznaniowej w Krakowie . W tym charakterze otrzymał
poleceńscie od ówczesnego przewodniczącego Gminy wyznaniowej , prof.
Bibersteina , aby w Dworcu Tоварowego przywieźć transport ziem-
niaków , przeznaczony dla kuchni ludowych . Od władz miejskich i
miejscowych otrzymał zaświadczenie , zwalniające mnie od tzw.
"robót przymusowych " jako pracownika Opieki Społecznej . Było to
dnia 11 listopada 1939 r. i datę tą pamiętam dokładnie , gdyż
był to dzień święta " Niepodległości Polskiej " i w gminie żydow-
skiej otrzymałem wiadomość , że na dzień ten Niemcy przygotowują
ostre pogotowie . Ulice były opustoszałe , gdyż ludność biegała się
wychodząć na ulice , po których krążyły silne patrole policji i

- 2 -

gestapo . Idąc w kierunku Dworca Towarowego , przechodziłem przez ul. Krakowską i Stradomską . Na rogu ul. Dietłowskiej zauważyłem grupę Żydów , stojących przy murze , a po chwili chwycił mnie żołnierz niemiecki z trupią głową na czapce i doprowadził mnie do grupy stojącej przy murze . W ten sposób staliśmy blisko godzinę , czekając aż Niemcy schwytają potrzebny kontyngent . Gdy jednemu z gestapoowców dkażdem legitymację zwalniającą mnie od robót przymusowych i te mam zlecenie sprowadzenia z Dworca Towarowego transportu ziemniaków , uderzył mnie silnie dwa razy w twarz i pchnął mnie z powrotem do muru . Około 12-taj w południe zaprowadzono nas pod eskortą na Wawel i gdy minąliśmy wejście od ulicy Stradomskiej , objęli nad nami komendę SS-manni , należący do gwardii b. gen. gubernatora Franka . Gestapoowcy ci pędzili nas przez kilka godzin po podwórzu , a następnie rozkazali nam przenosić meble ciężkie - jak szafy , kredensy , biurka z jednego budynku do drugiego , przy czym robota była bezcelowa , gdyż meble znoszone przez jednych - wynosili inni zlepani Żydzi z powrotem do tego samego budynku . W pewnej chwili zauważyliśmy ruch i zamery wśród pilnujących nas gestapoowców i jak zauważyłem , zjawił się nagle wysoki , przystojny mężczyzna w mundurze niemieckim . Poznałem , że to był sam b.gen. gubernator Frank , którego znałem z fotografii zamieszczonej w czasopismach . Tenże Frank polecił swemu adjutantowi , abyśmy wynieśli z budynku , w którym mieściło się Polskie Muzeum Wojskowe na Wawelu , portrety Piłsudskiego i innych polskich mężów stanu . Każdy z nas zmuszony został do trzymania przed sobą portretu , a gestapoowcy na oczach b..gen. gubernatora Franka poczęli deptać obrazy , a tak sponiewierane dzieła sztuki podnosiliśmy na ich rozkaz z ziemi . Po pewnym czasie gestapoowcy poczęli strzelać do tych obrazów , przy czym przed oddaniem strzału lufy kierowały najpierw do nas tak , że byliśmy pewni , że żywi z Wawelu nie wrócimy .

5

Swiebek 1

/ Dr David Schlang /

Protocolowa2a:

Wiceprokurator S.O.:

/Aniela Borsnicka/

/Dr Wincenty Jarosiński/